

LOURDES
1858-2018
160 LAT
LOURDES
1858-2018

2018 – nr 1 (56)



Czasopismo Rycerstwa Niepokalanej
Tradycyjnej Obserwacji



Triumf Niepokalanej

„Po przeczytaniu
przekaż bliźniemu!”

2	LIST DO RYCERZY NIEPOKALANEJ
	LOURDES 1858–2018
5	Objawienia Niepokalanej Dziewicy w Lourdes 1858 roku
13	Archanioł Gabriel
14	Błogosławiona jesteś...
	OPIEKUN DOSKONAŁY
18	Oblubieniec NMP wzorem do naśladowania dla świętych
20	Męczeństwo Maryi
22	Matki Bożej Bolesnej — Siedmiu Bolesci NMP
	SANKTUARIA MARJNE
24	Kult Matki Bolesnej Chełmińskiej
	OD MIĘDZYNARODOWEGO MODERATORA MI
26	Wojownicy Maryi
30	Kapituła generalna Bractwa
	TRADYCJA
31	Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca
33	Cudowny Medalik
34	Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji
36	Program pobytu ks. Karola Stehlina FSSPX w Polsce w dniach od 24 do 27 maja 2018 roku
	● III Złot Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji

Wzorem św. Maksymiliana ośmielamy się prosić naszych Czytelników: „Szanuj pisemko! Po przeczytaniu nie niszczy go, lecz pożycz innym, którzy go nie znają. Sprawisz tym radość bliźniemu, a nagroda za to Cię nie minie. **Apostolstwo dobrej prasy jest obowiązkiem każdego katolika**”.

Drodzy Rycerze Niepokalanej!

W tym roku przypada okrągła, 160. rocznica objawień Matki Bożej w Lourdes. Objawienia te zapoczątkowane zostały 11 lutego i trwały do 16 lipca 1858 roku. W tym czasie Matka Boża osiemnaście razy ukazała się 14-letniej Bernadecie Soubirous. Mimo tego że objawienia te miały miejsce tak dawno temu, nie straciły nic na swej aktualności i pożytku duchowym, jaki mogą nam przynieść. Dlatego rozważmy nieco o tych zatwierdzonych przez Kościół objawieniach, starając się jak najwięcej skorzystać z nauki przekazanej nam przez Niepokalaną.

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to piękność owej ukazującej się Niewiasty oraz wspólna modlitwa różańcowa. Zachęta do tej wspólniejszej praktyki pobożnej jest nieodzownym elementem objawień maryjnych. Podczas trzeciego z objawień 18 lutego Pani powiedziała do Bernadety: „Nie obiecuję Ci szczęścia na tym świecie, lecz w innym”. O, jakże istotne jest to, abyśmy nie zapominali, że Maryja zapewnia nas o wiecznym szczęściu, nie obiecując

sukcesów i powodzeń na tym świecie! Jak ważne jest to wezwanie na nasze czasy! Czasy wielkiego materializmu, gdzie zagubiony człowiek szuka swego szczęścia w rzeczach tego świata. A nawet i nam często zdarza się, w służbie Bogu i Niepokalanej, liczyć na ziemskie powodzenie, w nim szukać znaku wybrania i opieki Maryi. Może nie zawsze się do tego przyznajemy, nawet przed sobą, lecz gdy coś jest nam odjęte czy nie osiągamy czegoś, co pragnęliśmy (mam na myśli oczywiście tylko dobre rzeczy), pojawia się w nas smutek. Czyż nie jest to oznaką, że pragniemy powodzenia i pewnego szczęścia, radości na tym świecie?



Często przypominajmy sobie te słowa Niepokalanej, szczególnie gdy spotykają nas niepowodzenia i trudy. Maryja przypomina nam prawdę fundamentalną, że celem naszego życia musi być wieczność, że ten cel zawsze musimy mieć przed oczami. Wszystko inne musimy temu najwyższemu celowi podporządkować.

Podczas ósmego objawienia, 24 lutego, Maryja wezwała do pokuty i dodała: „Módlcie się do Boga o nawrócenie grzeszników”. Maryja zachęca nas do współudziału w dziele zbawienia dusz. Jak bardzo zgodne jest to wezwanie Niepokalanej z celem naszego Rycerstwa! To właśnie pragnienie bycia narzędziem w rękach Maryi jest istotą bycia Rycerzem Niepokalanej! Tak mówił o tym założyciel Rycerstwa o. Maksymilian Kolbe: „Cel MI wykonać i to jak najprędzej, tj. zdobyć cały świat i każdą duszę z osobna, która jest lub będzie do końca świata, Niepokalanej, a przez Nią Przenajświętszemu Sercu Jezusowemu”. A trochę dalej mówi założyciel Rycerstwa: „Nie możemy więc inaczej zabrać się do pracy nad osiągnięciem celu MI, jak tylko oddając się bezwarunkowo, całkowicie i na zawsze Najświętszej Maryi Pannie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych

rękach, by w nas i przez nas raczyła Ona sama działać. **To więc oddanie się stanowi istotę MI”.**

Weźmy sobie do serca słowa Niepokalanej; bądźmy gotowi do pokuty za grzeszników. Rozważajmy często słowa założyciela naszego Rycerstwa odnośnie do ofiar i pokuty: „**Najlepsze są umartwienia płynące z obowiązków codziennych niezależnych od naszej woli, bo te, które sobie sami zadajemy — łączą miłość własną.** Kiedy przychodzi przyczyna niecierpliwości — znieść ją spokojnie; takie umartwienie jest najlepsze: nikt go nie zauważy, a w ciągu dnia jest podobnych okazji bardzo dużo”.

Podczas szesnastego objawienia, 25 marca, Bernadeta pyta aż cztery razy ową piękną Panią, jak się nazywa. Dopiero po czwartym razie słyszy odpowiedź: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Maryja objawia się jako Niepokalane Poczęcie, ukazując wielkość przywilejów udzielonych Jej przez Boga. Katolicka nauka o tej tajemnicy naszej wiary poucza nas o wielkiej godności NMP, ukazując nam niejako najdoskonalszy wzór świętości, jaki może osiągnąć stworzenie. Choć Maryja już od pierwszej chwili swego istnienia posiadała łaskę i inne dary w mierze niezwykle wielkiej, należy

pamiętać, że tej łasce była zawsze wierna. Tajemnica ukazuje nam plan Boga względem człowieka — nie zepsuty przez grzech, nieskalany słabością stworzenia.

Co jest ogromnym wezwaniem dla nas do świętości? To pragnienie przyjęcia skutków odkupienia, dokonanego przez Nowego Adama przy współudziale Nowej Ewy! Nasze wysiłki i trudy, jakie podejmujemy w naszym duchowym życiu, mają właśnie za cel dojść do doskonałości chrześcijańskiej, do naprawienia tego, co w nas zepsuł grzech.

Chcemy z pomocą Niepokalanej zdążyć do ideału chrześcijańskiego. Ona jest wspaniałym wzorem wierności Bogu. Maryja bowiem nigdy, nawet w najmniejszej rzeczy, nie sprzeciwiła się łasce Bożej, którą otrzymała w takiej obfitości. Wielokrotnie sprzeciwialiśmy się Bogu nawet w materii grzechu ciężkiego, dlatego starajmy się z pomocą Tej, która jest Niepokonanym Poczęciem, zdążyć do świętości, dopomagając w tym jak największej liczbie dusz! ✠

ks. Krzysztof Gołębiewski FSSPX

Duszpasterz Rycerstwa Niepokalanej
Tradycyjnej Obserwacji w Polsce

Objawienia Niepokalanej Dziewicy w Lourdes 1858 roku

Pierwsze – 11 lutego

Dzień 11 lutego 1858 roku zaczął się jak każdy inny. Bernadeta wraz z siostrą Toinette i starszą koleżanką Jeanne Abadie zwaną Baloum udała się na poszukiwanie chrustu. W pewnym momencie Bernadeta została sama na wprost grotty zwanej Massabielle i usłyszała dziwny dźwięk, podobny do szumu wiatru. We wnętrzu grotty, 3 metry ponad ziemią pojawia się światłość, z której wyłoniła się postać młodej kobiety. Postać się uśmiechała i gestem dłoni przywołała Bernadetę. Bernadeta tak opisuje pierwsze objawienie: „Kiedy Ją zobaczyłam, przetarłam oczy sądząc, że mi się przewidziało. Zaraz też włożyłam rękę do kieszonki i znalazłam swój różaniec. Chciałam przeżegnać się, ale nie mogłam unieść opadającej ręki. Dopiero kiedy Pani uczyniła znak krzyża, wtedy i ja drżącą ręką spróbowałam i udało się. Równocześnie zaczęłam odmawiać różaniec. Także Pani przesu-

wała ziarenka różańca, ale nie poruszała wargami. Kiedy skończyłam odmawianie, widzenie ustało natychmiast”.

Bernadeta była zdziwiona, że dziewczynki nic nie widziały. W drodze powrotnej zwierzyła się siostrze, która uznała opowiadanie Bernadety za żart. Mama Bernadety też uznała, że córka padła ofiarą jakiejś iluzji i zabroniła jej odwiedzać grotę Massabielle.

Drugie – 14 lutego

W niedzielę 14 lutego grupa ludzi po Mszy św. udała się z Bernadetą do grotty. Przed grotą Bernadeta wyjęła różaniec i zaczęła się modlić. Po pewnym czasie zobaczyła Panią. Bernadeta zaczęła kropić święconą wodą w stronę grotty. Im więcej kropiła tym bardziej Pani się uśmiechała. W pewnym momencie Bernadeta wpadła w ekstazę i stała się niewrażliwa na bodźce zewnętrzne. Silny młynarz z Savy spróbował ją podnieść, ale nie mógł, gdyż była nieprawdopodobnie ciężka.

Trzecie – 18 lutego

Bernadetą zainteresowała się zamożna kobieta z Lourdes, Jeanne-Marie Milhet. Przekonała ona

matkę Bernadety, by pozwoliła córce pójść do grotty i udała się tam po Mszy Św. ze znajomą Antoinette Peyret. Peyret zabrała ze sobą kałamarz, pióro i papier. Podczas objawienia Pani powiedziała: *Tego co mam do powiedzenia, nie potrzeba pisać. Czy możecie wyświadczyć mi łaskę i przychodzić tutaj przez 15 dni?* Pani powiedziała też do Bernadety: *Nie obiecuję ci szczęścia na tym świecie, lecz w innym.*

Czwarte – 19 lutego

Do grotty udała się także matka Bernadety, ciotka oraz osiem innych osób. Wszyscy odmawiają różaniec, dzieląc radość Bernadety, która znów wpada w ekstazę. Bernadeta po raz pierwszy, za namową ciotki, zabrała ze sobą świecę, którą trzymała zapaloną w czasie objawienia. Będzie powtarzać ten gest aż do 15 objawienia. Zrodzi się w ten sposób piękna tradycja trwająca do dziś.

Piąte – 20 lutego

Objawienie było podobne do poprzedniego dnia. Bernadeta odmawia różaniec i również doznała ekstazy.



Szóste – 21 lutego

Uczestniczyło w nim już ponad sto osób. Wracając z Massabielle, Bernadeta spotkała wikariusza Lourdes ks. Pierre-Jean-Bertrand Pene. Rozmowa z „wizjonerką” wywarła na nim duże wrażenie. W tym samym dniu Bernadeta została przesłuchana przez komisarza policji. Bernadeta opisuje Panią w ten sposób: „Miała białą suknię przewiazaną niebieską wstęgą, biały welon na głowie i złocistą różę na każdej stopie. Na ramieniu trzymała różaniec. Była bardzo piękna, najpiękniejsza ze wszystkich kobiet, jakie do tej pory poznałam. Była bardzo młoda. Nie była starsza ode mnie”.

Siódme – 23 lutego

Bernadeta wcześniej rano udała się do grotty, gdzie czekało około 150 osób, wśród nich doktor Pierre-Romain Dozous – bardzo sceptycznie nastawiony do wszystkiego co działo się w grocie. Udał się tam, by zdemaskować „oszustwo” objawienia. Następnie 7 kwietnia jest świadkiem tzw. „cudu świecy”, który zdecydował o radykalnej zmianie jego postawy. Został on pierwszym lekarzem zajmującym się uzdrowieniami w Lourdes. W czasie objawienia Bernadeta otrzymała trzy sekrety, któ-

re dotyczą jej osobiście i nie mogą być ujawnione nikomu.

Ósme – 24 lutego

W tym dniu rozpoczął się „etap pokutny” objawień. Bernadeta tak relacjonuje zdarzenie: „Dziś Pani wypowiedziała nowe słowo: *Pokuta* i dodała: *módlcie się do Boga o nawrócenie grzeszników*. A ja odpowiedziałam: Tak. Prosiła mnie, bym na klęczkach poszła w głąb grotty i bym ucałowała ziemię na znak pokuty za grzeszników”.

Dziewiąte – 25 lutego

Objawienie miało miejsce przed świtem. Bernadeta weszła na kolanach do grotty, całując kilkakrotnie ziemię. Zatrzymała się i zaczęła dialog, którego nikt nie słyszał. W pewnym momencie Bernadeta zaczęła iść na kolanach w kierunku rzeki, lecz nagle zatrzymała się i wróciła do grotty, a następnie zaczęła wygrzebywać w ziemi małe wgłębienie, nabierać w dłonie błotnistą wodę i wypić kilka łyków. Po zakończeniu objawienia Bernadeta tak wyjaśniła swoje zachowanie: „Pani poleciła mi napić się wody ze źródła. Ponieważ nie widziałam tam żadnego źródła, zwróciłam się w stronę rzeki

Gave, ale Pani dała mi znak, że nie tam, i palcem pokazała na źródło. Kiedy podeszłam bliżej, znalazłam zaledwie odrobinę błotnistej wody. Nastawiłam dłoń, ale nic nie mogłam pochwycić. Zaczęłam więc drążyć ziemię w tym miejscu i dopiero wówczas mogłam zaczerpnąć nieco wody. Odrzucałam trzy razy, ale za czwartym razem wypiąłam”.

Dziesiąte – 27 lutego

Tłum zebrał się jeszcze większy niż zazwyczaj. Wśród obecnych był obecny Antoine Clarens, dyrektor Ecole Superieure w Lourdes. Podobnie jak dr Dozous, nastawiony był sceptycznie do całej sprawy. Duże wrażenie wywarł na nim widok Bernadety w ekstazie, które później szczegółowo opisał w swoich wspomnieniach pt. „La grotte de Lourdes”.

Jedenaste – 28 lutego

Objawienie miało miejsce w niedzielę o godz. 7.00. Tym razem przed grotą znajdowało się ponad 1000 osób. Objawienie śledził również komendant policji z Tarbes. Bernadeta przesłuchana została przez miejscowego sędziego, który zakazał jej chodzić do Massabielle i groził więzie-

niem, ale nie mając żadnych powodów do zatrzymania musiał ją wypuścić.

Dwunaste – 1 marca

W czasie tego objawienia pobożna kobieta z Lourdes prosiła Bernadetę, by modliła się w grocie używając jej różańca. Dziewczynka spełniła jej prośbę, lecz Pani spytała ją z wyrzutem, co zrobiła ze swoim różańcem. Bernadeta zmieszana wyciągnęła z kieszeni swój różaniec i zaczęła modlić. Tego dnia była w grocie także prosta chłopka C. Latapie z dwojgiem dzieci. Nie mogła poruszać dłońią, gdyż dwa palce były krzywe. Udała się do grotty, obmyła dłoń w wodzie i ze zdumieniem stwierdziła, że dłoń odzyskała sprawność. Przypadek Latapie został zbadany przez komisję biskupią i uznany za pierwsze cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Trzynaste – 2 marca

Już od wczesnych godzin porannych 1500 osób oczekiwało na Bernadetę, która przyszła do grotty o godz. 7.00 i rozpoczęła niesłyszalny dla innych dialog z Panią. Wszyscy byli ciekawi nowych wiadomości. Bernadeta wyjaśniła, że ma powiedzieć

księżom, by przychodzono tu z procesją. Nowina obiega wkrótce całe miasteczko. Doszła ona też do uszu ks. Peyramale, który nie chciał słyszeć o publicznych procesjach, gdyż miejscowy biskup wyraźnie zabronił uczestnictwa w spotkaniach przy grocie, a władze świeckie czynili wszystko by nie dopuścić do „nielegalnych” zebrań religijnych. Przelękniona Bernadeta poszła do proboszcza jeszcze wieczorem tego dnia, by przekazać mu drugą część objawienia, o którym zapomniała: „Powiedzcie księżom, by wzniesiono tu kaplicę”. Tym razem ks. proboszcz jej wysłuchał i prosi ją, by zapytała Panią jak się nazywa.

Czternaste – 3 marca

W środę rano Pani nie pojawiła się. Bernadeta wróciła do groty po południu, od razu wpada w ekstazę i prowadziła dialog z Panią. Wieczorem pobiegła do proboszcza i oznajmia: — Księżu proboszczu, Pani nadal chce kaplicę. — Czy spytałaś, jak się nazywa? — Tak, ale Ona się tylko uśmiecha. — Żartuje sobie z ciebie. Jeżeli chce kaplicę, musi wyjawić swe imię i sprawić, by zakwitł krzew dzikiej róży rosnącej przy grocie. Wtedy zbudujemy bardzo dużą kaplicę.

Piętnaste – 4 marca

Wszyscy czekali na jakieś nadzwyczajne zdarzenie. W nocy policja przeszukała grootę, nic nie znajdując. Tego dnia przybyło 8000 ludzi. Bernadeta uczestniczyła o 6.30 we Mszy Św. i po 7.00 przybywa do groty. Objawienie trwało trzy kwadranse. Wiele osób było jednak rozczarowanych. Bernadeta nie miała żadnej wiadomości do przekazania. Miejscowe środowisko laickie i antyklerykalne tryumfowało, a gazeta „Lavedan” z Lourdes pisała o wielkim rozczarowaniu. Massabielle stało się jednak miejscem modlitwy. Ludzie przychodzili tu ze świecami, powtarzają gesty pokutne, odmawiają różaniec, piją wodę ze źródła. 23 marca zostaje zorganizowana procesja, podczas której w grocie objawień umieszczono gipsową statuetkę Maryi. Od 5 do 24 marca Bernadeta nie przyszła ani razu do groty. Znajdowała się w szkole sióstr z Nevers i przygotowywała się do Pierwszej Komunii Świętej. 18 marca została powtórnie przesłuchiwana przez urzędników państwowych.

Szesnaste – 25 marca

W Wielki Czwartek rano Bernadeta poczuła nieodparte pragnienie pójścia do groty. Już o godzinie

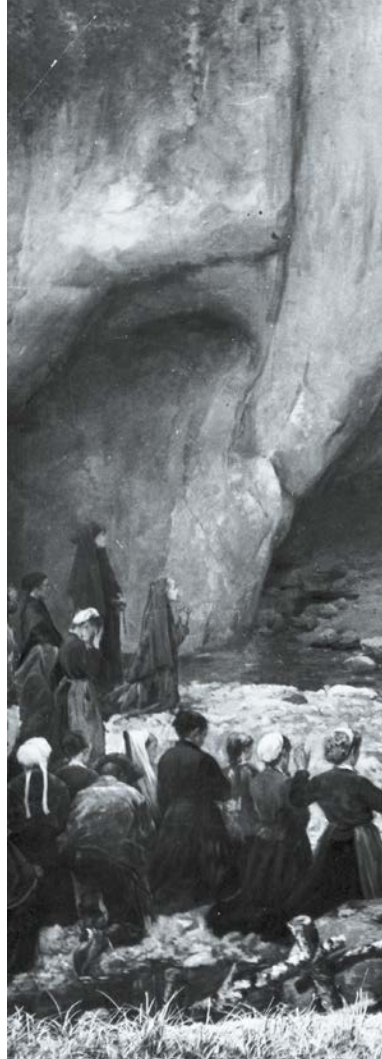
5.00 udała się do Massabielle wraz z ciotką. W czasie objawienia cztery razy pyta Panią jak się nazywa. Za czwartym razem „Piękna Pani składa dłoń na wysokości piersi, wznosi oczy ku niebu i mówi: *Que soy era Immaculada Councepciou — Jestem Niepokalane Poczęcie*”. Bernadeta nie rozumie tych słów, dlatego powtarzając je biegnie do proboszcza, by dać mu tak długo oczekiwaną odpowiedź. Ks. Peyramale jest zaszokowany. Piękna Pani, którą widzi Bernadeta, to nikt inny tylko Maryja, tylko Ona mogła powiedzieć o sobie: Jestem Niepokalane Poczęcie.

Dzień ten — Święto Zwiastowania NMP — jest kulminacyjnym momentem objawień. Wiedza religijna Bernadety była zbyt uboga, by mogła wiedzieć, że 4 lata wcześniej — 8 grudnia 1854 r. — papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu. Objawienie z 25 marca spowodowało nową falę pielgrzymek.

Władze postanowiły przebadać Bernadetę, usiłując wmówić jej chorobę umysłową. Lekarze jednak nie znajdują podstaw, by uznać Bernadetę za umysłowo chorą. Interpretują objawienia jako halucynacje, które doprowadzają badaną do ekstazy.

Siedemnaste – 7 kwietnia

Bernadeta udała się do grotty ze świecą od burmistrza Blazy jako podziękowanie za uzdrowienie z reumatyzmu ramienia. W czasie tego objawienia Bernadetę obserwował dr Dozous, który dokładnie je opisał, zwracając szczególną uwagę na tzw. „cud świecy”. Bernadeta uklękła przed grotą, by odmówić różaniec. Wkrótce potem wpadła w ekstazę, która trwała prawie godzinę. W tym czasie płomień wypalającej się świecy przez 10 minut





70. uznane uzdrowienie za wstawiennictwem Niepokalanej z Lourdes

W święto Matki Bożej z Lourdes biskup diecezji Beauvais — Jacques Benoit-Gonin, ogłosił niewytłumaczalne z lekarskiego punktu widzenia uzdrowienie s. Bernadette Moriau. Jest to 70. uznany i oficjalnie potwierdzony przez Kościół cud za wstawiennictwem Maryi Niepokalanej z Lourdes.

Francuska zakonnica ze Zgromadzenia Oblatek Najświętszego Serca Jezusowego s. Bernadette Moriau, cierpiała od końca lat sześćdziesiątych na paraliż okolic lędźwiowych i krzyżowych. Od 1987 roku chora nie mogła się samodzielnie poruszać.

W lutym 2008 r. jej lekarz namówił ją na pielgrzymkę diecezjalną do Lourdes. Po adoracji siostra wróciła do swego pokoju i tam usłyszała wewnętrzne wezwanie do zdjęcia gorsetu, szyn podtrzymujących jej zwiotczałe kolana i wyłączenia stymulatora nerwowego itd. Uczyniła to i nagle zaczęła chodzić bez niczyjej pomocy. Na

świadków poprosiła swe siostry, które nie mogły uwierzyć w to, co się stało.

Zakonnica natychmiast udała się do swego lekarza, który potwierdził zmianę. Podobne orzeczenie wydali specjaliści. Potem uzdrowiona zakonnica stawiała się w Międzynarodowym Biurze Medycznym w Lourdes. Nastąpiła długa seria licznych ekspertyz i badań. Po zgromadzeniu wszystkich materiałów wspomniane Biuro złożone z lekarzy i specjalistów z wielu krajów jeszcze raz zbadało sprawę i na swym dorocznym zebraniu 18–19 listopada 2016 r. niemal jednogłośnie (przy jednym głosie sprzeciwu) orzekło, że uzdrowienie s. Bernadette „jest niewytłumaczalne przy obecnym stanie wiedzy naukowej”.

Biskupa Beauvais powiadomiono o całej sprawie w lutym 2017 r. Należało ustalić związek między uzdrowieniem a pielgrzymką siostry do sanktuarium. Hierarcha zapewnił, że nie znał wcześniej s. Bernadette, nie mógł więc wypowiadać się na temat jej doświadczeń i osobistych przeżyć. Jednocześnie podkreślił, że „dla Kościoła cud jest działaniem Boga, które mówi coś o Nim i o Jego planie wobec ludzkości”. Dodał, że cuda dokonują się zazwyczaj za pośrednictwem świętego, do którego się dana osoba modli. „W tym wypadku Bóg zadziałał przez Maryję Pannę, czczoną w Lourdes” — zaznaczył biskup. **TN**

„dotykał” dłoni Bernadety. Dr Dozous był zaskoczony faktem, że na dłoni Bernadety nie było żadnych poparzeń i uznał to za zjawisko nadprzyrodzone. Po tym objawieniu Bernadeta przebywa w uzdrowisku Canteres, by leczyć astmę, a przede wszystkim uchronić się od tłumów ciekawskich i szykan władz. Bernadeta powróciła do Lourdes dopiero na swą Pierwszą Komunię Świętą, którą przyjmuje w Boże Ciało 3 czerwca. Pomimo nieobecności Bernadety nie ustają pielgrzymki do Lourdes. Władze chcąc je unieвозмоżliwić 15 czerwca zamykają grotę. 17 czerwca ktoś niszczy barierkę. Sytuacja powtarza się kilkakrotnie.

Osiemnaste – 16 lipca

Bernadeta poczuła, że jakaś wielka siła ciągnęła ją do groty. Wieczorem nakryta kapturem poszła w stronę Massabielle. Przed zabarykadowaną grotą zastała grupy modlących się ludzi. Nikt nie zwrócił na nią uwagi. Wyciągnęła różaniec, zaczęła modlitwę i po raz ostatni przeżyła spotkanie z Niepokalaną. Bernadeta powiedziała później: „Nie widziałam ani bariery, ani rzeki. Wydawało mi się, że jestem w grocie, nie dalej niż poprzednio. Widziałam tylko Świętą Dziewicę”. Było to ostatnie objawienie, ostatnie spotkanie Bernadety z Niepokalaną na tej ziemi. **TN**

Archanioł Gabriel

Z greckiego aniołowie znaczą tyle co zwiastuni, a archaniołowie najwyżsi zwiastuni. Należy pamiętać, że nazwa aniołów dotyczy nie ich natury, lecz urzędu.

Każdy duch w niebieskiej ojczyźnie jest zawsze duchem, ale nie zawsze go można nazwać aniołem. Wtedy jest aniołem, kiedy coś zwiastuje. Stąd psalmista mówi: „Który czyni aniołami swe duchy” (Ps 104, 4).

Powiada wyraźnie, że tych, których ma zawsze jako duchów, gdy chce czyni też aniołami. Ci, którzy zwiastują sprawy małej wagi, zwą się aniołami, ci zaś, którzy zwiastują sprawy najwyższe — archaniołami. Dlatego do Maryi Panny posłany został nie zwyczajny anioł, lecz archanioł Gabriel. Wypadało, aby do tej posługi przybył najwyższy anioł, który zwiastował rzecz najwyższej wagi. Dlatego poszczególne imiona aniołów wskazu-



ją, co oni czynią. W świętym mieście wszechmocnego Boga pełni wiedzy archaniołowie mają własne imiona, dla poznania ich osób. Zależnie od tego, jaką sprawę dla nas mają załatwić, otrzymują odpowiednie nazwy.

Michał więc znaczy „Któż jak Bóg”, Gabriel — „Moc Boża”, Rafał — „Lekarstwo Boże”. (...) Do Maryi posłany został Gabriel, czyli „Moc Boża”. Przybył bowiem zwiastować Tego, który chciał się objawić cichy dla pokonania

mocy powietrznych. O Nim mówi psalmista: „Podnieście bramy czoła wasze, podnieście się bramy odwieczne, niech wejdzie Król chwały! Kto jest ten Król chwały? Pan mocny i potężny, Pan potężny w boju” (Ps 24, 7–8). Moc Boża miała więc zwiastować Tego, który jako Pan wszelkiej mocy potężny w boju przybył, aby walczyć z istniejącymi w powietrzu potęgami. ✠

Św. Grzegorz Wielki

Błogosławiona jesteś...

„Ona zmieszała się na te słowa i rozważyła, co miało znaczyć to pozdrowienie” (Łk 1, 29). Zmieszała się nie jakimś raniącym duszę niedowierzaniem, nie, lecz ostrożnością względem nowości wypowiedzi, jakby widzenie miało znaczyć złą wróżbę, by Jej nie zdarzyło się to, co Zachariaszowi nigdy w świątyni, gdy kara przeniosła się na głos, niepłodność zamieniając w niemotę.

Jako wolna od wszelkiej winy i pożycia z mężczyzną, zatopiona w kontemplacji rzeczy niebieskich podjęła w myślach spowodowany pozdrowieniem niepokój. Przysłało bowiem Jej nieśmiałość i jakby niezdolnej do odpowiedzi popaść w wątpliwość i dopiero po refleksji z rozważką nastawić uszy mówiącemu. Rozważką w czystym umyśle, dochodząc i badając, aby nie powiedzieć czegoś lekomyślnie, „co miało znaczyć to pozdrowienie”. Jako szlachetnie urodzona córka Dawida znała Pismo św. i myśli swe zaraz zwróciła na upadek pierwszej matki i na innego tego rodzaju stare historie. Dlatego słusznie napisał o Niej ewangelista, iż rozważką, aby zaznaczyć Jej bystrość i wiedzę niezachwianą, mocną.

Zresztą chcąc ten niepokój duszy usunąć, nie nie powiedziała, lecz samym zachowaniem się, nieco zdradzając wątplenie, okazała stan swego umysłu, postawą zamiast głosem wskazując, „jakkie by to było pozdrowienie”, jakby powiedziała: Czy ja sama wśród kobiet wprowadzę nowy sposób natury? Czy to możliwe, bym ja jedna nosiła w łonie bez pożycia z mężem? Kim jest i skąd przybył ten, który mi przyniósł taką wiadomość? Czy człowiekiem jest, który to mówi? Zjawia się wszak jak bezcielesny. Czy mam go uważać za anioła, lecz mówi jak człowiek. Nie wiem, co widzę, i wątpię w to, co słyszę.

Cóż na to Gabriel? Gdy tylko zauważył zaniepokojenie u Dziewicy, na nic innego nie zwracając uwagi, rzekł: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś łaskę u Boga”. Mówiąc „łaskę”, usunął wątpliwość i to, co wydawało się podstępne. W słowach „znalazłaś łaskę u Boga” wyraźnie chciał oddalić od Dziewicy wszelką bojaźń. Nie jest to podstęp, nie przyszedłem z zamiarem oszustwa. Przyszedłem z wysokości, przynoszę Ci wieść radosną — i nie jaką bądź wieść radosną, lecz wieść pełną radości. „Nie bój się, Maryjo” — nie jest to pozdrowienie szydercze ani wieść smutna.

„Pan z Tobą” — Ten, który daje wszelką radość, który jest świata całego Zbawcą, Ten jest z Tobą, który nie będąc odłączony od łona Ojca począł w Twoim łonie. Nazwałem Cię pełną łaski, aby zaznaczyć radość z okazanej w Tobie tajemnicy. Nazwałem Cię pełną łaski, bo całą łaskę poczęłaś w łonie i prawdziwie miłą przez blask Boskich charyzmatów szatą. „Pan z Tobą” — powiedziałem, aby zaznaczyć władzę Tego, który wcześniej był w Tobie. On bowiem jest Panem i Bogiem



mocnym, Księciem pokoju, Ojcem przyszłego wieku, Twym Synem i Zbawcą całego świata. „Pan z Tobą”. Łaska i prawda z Tobą, Ojciec łaski i Źródło prawdy. Ten, który ma moc panowania, Syn Ojca światłości, z Niego od wieków i w czasie z Ciebie wedle ciała zrodzony. Ten, który cały w górze na łonie Ojca i cały na ziemi jest w Twym łonie. On jest z Tobą i w Tobie. Wcześniej wszedł i, wstąpiwszy do Twego łona, w Tobie znalazł miejsce Ten, którego z natury nie może objąć miejsce. „Znalazłaś łaskę u Boga” — łaskę, jakiej nie otrzymała Sara, nie znała Rebeka, o jakiej nie wiedziała Rachel, na jaką nie zasłużyła ani sławna Anna, ani jej przeciwniczka Fenanna. One bowiem z niepłodnych zostały matkami, straciwszy dziewictwo, a Ty choć zostałam matką, cieszysz się nienaruszonym dziewictwem. Znalazłaś łaskę, jakiej nikt od wieków nie znalazł. Jakaż bowiem podobna od Boga łaska?

„Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus”. Co za dziw! Wpierw rozwiązał wątpliwość, potem wyjaśnił mowę. Usuwa bojaźń, obiecuje łaskę, zapowiada poczęcie, przepowiada narodzenie, przedstawia imię dziecka. I nie koniec na tym. Aby pokazać moc Syna, dodał: „Będzie

wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Dawida; będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Widzisz, jak oddalił strach Dziewicy? Widzisz, jaka ufność wstąpiła w Jej serce? Nazywając dziecię Synem Najwyższego i Dawida Jego ojcem, zaraz podniósł cały Jej umysł, jak to widać dalej.

Patrz też na roztropność Dziewicy. Gdy to usłyszała i poznała niewzruszony Boży wyrok, powiedziała do anioła: „Jak to się stanie, gdyż nie znam męża?” Rzecz nową mi obiecujesz. Zapowiadasz mi to, co przewyższa naturę. Nie znam jednak małżeństwa. Zostałam wprawdzie poślubiona, ale nie oddana mężowi. Oblubienicą tylko jestem i nie jako męża znam Józefa. Choć z nim wspólnie mieszkam, to jednak z nim nie współżyję (...) Znam opiekuna, nie męża — „jak więc to się stanie?”

Odpowiada zaraz Gabriel i trudność pytania łagodzi subtelnością odpowiedzi. Pyta: Co mówisz, Najświętsza? Przyszedłem z nieba, przynosząc nowy sposób poczęcia. Nie z ziemi do Ciebie mówię. Powiedziałem: „Pan z Tobą”, a Ty: „Jak to się stanie?” — czyli odpowiadasz wąpiąco.

Oznajmiam Ci Tego, który ma obecność ubiegł wstąpieniem do Twego łona. A Ty mówisz mi o mężu i ziemskim narodzeniu, pytając: „Jak to się stanie?”. (...) Zostaniesz matką nowym prawem ponad naturą poczętego płodu. Nie tak jak Elżbieta, ani jak Twa matka Anna. A jeśli dalej podnosisz wątpliwość, to Ci jeszcze wyraźniej powiem. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego Cię zacieni”. Bo nie z woli ciała narodzi się Ten, którego zwiastuję. Nie uprzedzi zrodzenia przez Bożą Matkę rozkosz ciała — przewyższa ono bowiem granice natury. Ponieważ nie ma naturalnego charakteru, musi pochodzić od wyższej siły. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego zacieni Cię”.

Patrz na objawienie tajemnicy Trójcy! Mówiąc o Duchu Świętym nie o innym powiedział, jeno o Pocieszycielu. Przez moc Najwyższego wyraźnie wskazuje na Syna. Albowiem w słowie „Najwyższego” rozumie się też Osobę Ojca. Słowa zaś „zacieni Cię”, to, sądzę, wyrażają, co niegdyś widział Habakuk, nazywając dziewicę „cienistą górą” i przedstawiając moc zacieniającego Ducha, który sam przedziwne w niej jakby mieszkanie dla wcielenia wzbudził i zbudował

nie rękami ową świątynię ciała — jak to z dalszych słów wynika.

Powiedział bowiem: „dlatego Święte, które się z Ciebie narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35). Ten, który z Ducha Świętego przez Ojca w niepojęty sposób od wieków istniejący stał się dzieckiem, słusznie będzie Świętym i Synem Najwyższego nazwany, jako odwieczne Słowo Najwyższego istniejący. Jasno więc okazane zostało Dziewicy, co, skąd i jakie było To, co w Niej i z Niej się poczęło, co też było mającym się narodzić Synem Bożym. Aby zaś jeszcze wyraźniej i pewniej siłą mowy Jej okazać, przypomina poczęcie Elżbiety. Jakby powiedział: Ten, który wbrew nadziei mógł uczynić zdolną do wydania potomstwa będącą w podeszłym wieku, uczyni też to w wyższy sposób i z dziewicą. Dlatego dodaje: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37).

Gdy to Dziewica usłyszała, a raczej w sercu oświeconym światłem mieszkającego w Niej Ducha pojęła, przejęta miłą wieścią cała się uradowała. I tak, jak wspomina Pismo o Dawidzie, pokazała się piękna i miła, zachwycona cudem i ujęta pozdrowieniem, bo też ta mowa pełna

była niewypowiedzianej radości. Tak łatwo i jasno przekonał Gabriel Dziewicę do przyłgnięcia do tego.

Cóż odpowiedziała Maryja: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). Widzisz roztropność? Widzisz wzniosłość wielkiej skromności? Gdy zrozumiała poczęcie i narodzenie Dziecka, kim i czyim Ono będzie Synem, jakie Jego imię, na czym zasiądzie tronie i gdzie będzie panowało, pełna radości odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Jakby powiedziała: Jestem gotowa i nic nie stoi na przeszkodzie, skora do posłuszeństwa, gotowa do służby, chętna do poczęcia. Ponieważ wszystko, co zwiastowałeś, jest dobre, wszystko, co się stanie, jest pełne radości i najwyższej chwały.

Co za cudowna ekonomia! Co za wielka łaska! Wzniosła odwieczna myśl i mądrość! Prawdziwie Duch Święty zamieszkał w Dziewicy, zacieniła Ją moc Najwyższego — według Bożego postanowienia i mądrości.

†

Święty Andrzej z Krety, *Homilia na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny*, przekład ks. Wojciech Kania, Niepokanów 1981.

Oblubieniec NMP wzorem do naśladowania dla świętych

Jakże nie mieli święci kochać i czcić św. Józefa? Oni kochali całą duszę Jezusa i Maryję, których cierpienia boleścią napełniały ich serca. Św. Józef był głową Przenajświętszej Rodziny, żył dla Jezusa i Maryi, ich łzy i gorycze życia poświęceniem swoim osładzał.

Święci potrzebowali dla siebie wzoru do naśladowania; już zaś po Maryi nikt więcej nie zbliżył się w podobieństwie do Najświętszego Serca Jezusowego nad św. Józefa. Jaki kontrast między życiem według zasad świata a św. Józefem! Świat jest zmysłowy, cielesny — św. Józef czysty; świat goni za złotem i dobrami ziemskimi — św. Józef umiłował ubóstwo i pracę, jego skarby to Jezus i Maryja; świat miłuje honory i zaszczyty — chwala św. Józefa ma swój początek i koniec w Bogu.

Święci potrzebowali orędownika i patrona przed Bogiem, bo i oni mieli tak samo jak my tysięczne trudności, a rzeczą doświadczoną jest, że po Najświętszej Maryi Pannie najpotężniejszą jest przyczyna św. Józefa w niebie. „Szczęśliwi, których umiłuje i pod swoją opiekę weźmie św. Józef, bo Jemu Syn Boży nic nie odmawia i czią Go okrywa” — na-




pisał Chrystoforus. W katalogach świętych znajdujemy setki świętych, którzy nosili imię „Józef”, które znaczą w naszym języku „pomnożenie”.

Święci we wszystkich swoich duchownych potrzebach i wątpliwościach do św. Józefa się udawali. Rozważając jego życie ukryte w Nazarecie, rozumieli dobrze, że pierwszym warunkiem uświęcenia się jest oddalenie się od świat w materialny i duchowy sposób. Na częstych wizytach, zabawach, balach nikt się nie uświęci, bo już starożytny mędrzec powiedział: „Ile razy między ludźmi bawiłem, zawsze mniej doskonałym wróciłem”. Zrozumieli oni, że aby świętym zostać, trzeba ze świętymi przebywać. Tam nauczyli się pracy, którą uświęca dobra intencja, tak iż praca staje się modlitwą, jak mówi św. Augustyn. Nauczyci się — tak jak św. Józef — dla Jezusa i Maryi żyć, w ich towarzystwie umierać, aby w niebie z Nimi na wieki królować.

Święty Ignacy, założyciel Towarzystwa Jezusowego, przedstawia św. Józefa jako wzór cnót chrześcijańskich dla wszystkich. Święta Teresa, znakomita reformatorka karmelitańskiego zakonu, odznaczała się wielkim nabożeństwem do św. Józefa, bo większą część klasztorów, których

przeszło 30 ufundowała, Jego imieniem nazwała, i całemu zakonowi rozszerzanie czci Jego po wszystkie czasy przykazała. Święty Franciszek Salezy był również wielkim czcicielem św. Józefa i w swoich naukach duchownych często Go polecał, a zakonnicom od Nawiedzenia NMP jako wzór i patrona zakonnego życia zalecał. Święty Alfons Liguori na cześć Jego zebrał krótki, ale treściwy, spis najpiękniejszych tekstów Ojców i Doktorów Kościoła oraz napisał bardzo piękną nowennę do tego Świętego. Wiadomo, że wielkie nabożeństwo do św. Józefa mieli wielki papież Pius IX, założycielka Sercanek — św. Zofia Barat i mąż cudów św. Jan Bosco.

Patrząc na te wzory świętych, jakże się zawstydzic powinniśmy, że tak oziębłymi i obojętnymi jesteśmy dla świętego Józefa!

O wielki Patriarcho, Oblubieńcze Najświętszej Dziewicy i Opiekunie Zbawiciela mojego, uproś mi przez przyczynę Maryi u Serca Jezusowego, żebym Cię tak czcił i naśladował jak święci i pod Twoją opieką szczęśliwie dostał się do nieba! 

Ks. W. Mrowiński TJ – *Miesiąc Marzec z przykładami poświęcony czci Św. Józefa*, „Dzień 6. (...)”, Kraków 1906; Wydawnictwo „Bernardinum”, Pelplin 2017.

Męczeństwo Maryi

Zbawiciel w odwiecznych wyrokach Swoich postanowił wykupić nas z niewoli szatańskiej nie przez pojawienie się tu na ziemi w całym blasku i majestacie Swojego Bóstwa, lecz przeciwnie przyjmując na Siebie wszystkie nędze ludzkie. (...)

Toż samo tyczy się i Maryi. Nie stała się Ona Matką naszą i *Pocieszycielką strapiionych* od razu na mocy wyroku Boskiego, mianującego Ją na ten najlitościwszy urząd, i obdarzającego Ją w tejsze chwili wszystkimi do doskonałego spełniania go przymiotami i przywilejami. Nie ma wątpliwości, że mogło to nastąpić, mogło być tak, wszelako stało się inaczej. Stanie się przez Nią Matką ludzi, i po Bogu najpewniejszą naszą *Ucieczką* we wszystkich strapieniach i cierpieniach, jest następstwem, jest dalszym ciągiem Jej Macierzyństwa Bożego, które Ją tyle i tyle najcięższych Boleści kosztowało. Ażeby obok Macierzyństwa Bożego nabyć i macierzyństwo ludzkie, stać się Matką całego rodzaju ludzkiego na to zasłużyć, pracowała, cierpiała, dźwigała najcięższe krzyże; wszystkie Siedem Mieczów Boleści Swoich miała wtłocz-

ne w serce, aż na koniec dostała tego na Kalwaryi. (...)

Zbawiciel jak jest jedynym Zbawcą naszym, tak i najwyższym naszym wzorem. On odkupił świat przenajdroższą krwią Swoją. Jego to tylko zasługi zbawiły nas. Przywilejów Jego, jako Odkupiciela, nikt nie podziela. I stąd trzeba nawet było żeby i Przenajświętsza Matka Jego została odkupioną, ponieważ jak wszyscy inni ludzie, chociaż w sposób odrębny i wznioślejszy, bo uprzedzający a nie zadośćuczynny: przez niezrównana łaskę Niepokalanego Poczęcia, przez zachowanie Ją od grzechu, a nie przez omycie, oczyszczenie dokonanego. Wszelako to było wolą Pana naszego, aby Matka Jego, aby jej współdziałanie, Jej przyzwolenie na stanie się Jego Rodzicielką, a następnie na Jego mękę i śmierć, aby Jej cierpienia i zasługi, tak zjednoczone były z Jego zasługami i z całą sprawą zbawienia naszego, żebyśmy ich rozłączyć nie mogli. Chciał żeby Boleści Maryi tak były zespolone z Jego własną męką i śmiercią, żebyśmy i Jego mękę i Jej boleści dopiero wtedy dokładniej pojmowali i oceniali, gdy w jedno i drugie razem wpatrywać się będziemy. Jakoż, bez Boleści Maryi, Męka Pańska byłaby czym innym od tego

czym rzeczywiście była. Zdaje się więc, że i dlatego Pan Jezus poddał Matkę Swoją, chociaż wolną od wszelkiej winy, temuż obowiązkowi zadośćuczynienia, któremu i Sam Święty nad świętymi poddać się raczył, żeby prawdziwie powiedzieć można było, chociaż w innym znaczeniu jak się to mówi



o Panu Jezusie, że uczestniczyła i Ona w sprawie odkupienia świata.

Pan Jezus jest nie tylko naszym Odkupicielem, jak to wyżej powiedzieliśmy, lecz i wzorem najwyższym, więc chciał żeby i Maryja za wzór nam służyła. Że zaś właśnie to dla pozostawienia nam na Swojej Boskiej Osobie najwyższego wzoru doskonałości, Syn Boży dopuścił na Siebie najdroższe cierpienia — więc żeby i Przenajświętszą Matkę uczynić dla nas wzorem, a tym przystępniejszym, że była Ona istotą tylko ludzką, nie Osobą Boską, jaką był Pan Jezus, tedy i na Nią dopuścił cierpienia, a najcięższe po Swoich cierpieniach, gdyż miała być Ona najwyższym po Nim wzorem świętości. (...)

Tak tedy Pan Bóg dopuszczając, żeby Niepokalane Serce Maryi przeszyte zostało siedmioma mieczami Jej Boleści, a co jak to obaczymy rozważając każdą z tych Jej Boleści szczegółowo, znaczy, że dopuścił na Nią wszelkiego rodzaju cierpienia, jakich doznać może człowiek na ziemi, dopuszczając to Pan Bóg na Nią i w Niej rozwiązuje tajemnicę cierpienia. Co w tej tajemnicy, tak niezrozumiałej dla rozumu ludzkiego, po rozważeniu cierpienia Syna Bożego, jeszcze mogłoby pozostać

dla nas niejasne, to przy wpatrywaniu się w Boleści Maryi przedziwnie się nam rozświeca. Ona, chociaż ze świętych Najświętsza, przywilejem Niepokalanego Poczęcia Swego zasłonięta pomimo to cierpiąc nie mogła ani świata, ani nawet jednej duszy odkupić. A jednak cierpiała, i cierpiała po Panu Jezusie najwięcej. Cierpienie musi mieć zatem w sobie jeszcze inne własności prócz własności zadośćuczynienia przed Sprawiedliwością Boską, inne przywileje w obecnym stanie człowieka najpożądsze dla duszy, bo najpewniej, najłatwiej, najniechybniej i najprędzej ją uświecające.

Taki bowiem wniosek sam z siebie wynika z rozważań Boleści Maryi, to jest z zastanowienia się nad tym, że Maryja ani za własne grzechy na żadne cierpienia nie zasługująca, ani własnymi chociażby najcięższymi, ani świata, ani jednej duszy odkupić nie mogąca — jednakże takie cierpienia przebyła, że one tytuł *Matki Bolesnej* Jej nadały. **TN**

Ze wstępnego rozdziału dzieła ascetycznego o. Fabera „U stóp Krzyża” w tłumaczeniu o. Prokopa — kapucyna z Zakroczymia pt. *Matka Bolesna. Wzór dla cierpiących* (polski tytuł), Nowy Sącz 1895.



Matki Bożej Bolesnej — Siedmiu Boleści NMP

Przez wiele stuleci Kościół obchodził dwa święta dla uczczenia cierpień Najświętszej Maryi Panny: w piątek przed Niedzielą Palmową — Matki Bożej Bolesnej i 15 września — Siedmiu Boleści Maryi.

Pierwsze święto wprowadzono najpierw w Niemczech w 1423 r. w diecezji kolońskiej i nazywano je „Współcierpienie Maryi dla zadośćuczynienia

za gwałty, jakich dokonywali na kościołach katolickich husyci”. Początkowo obchodzono je w piątek po trzeciej niedzieli wielkanocnej. W 1727 r. papież Benedykt XIII rozszerzył je na cały Kościół i przeniósł na piątek przed Niedzielą Palmową.

Drugie święto ma nieco inny charakter. Czci Bożą Matkę jako Bolesną i Królową Męczenników nie tyle w aspekcie chrystologicznym, co historycznym, przypominając ważniejsze etapy i sceny dramatu Maryi i Jej cierpienie. Zaczęli to święto wprowadzać serwici. Od 1667 r. zaczęło się rozszerzać na niektóre diecezje. Pius VII w 1814 r. rozszerzył je na cały Kościół, a dzień święta wyznaczył na trzecią niedzielę września. Papież św. Pius X ustalił je na 15 września. Oba święta są paralelne do świąt Męki Pańskiej, są w pewnym stopniu ich odpowiednikiem. Pierwsze bowiem święto łączy się bezpośrednio z Wielkim Tygodniem, drugie zaś z uroczystością Podwyższenia św. Krzyża. Posoborowa zmiana kalendarza kościelnego zniósła święto przed Niedzielą Palmową.

Od XIV w. często pojawiał się motyw siedmiu boleści Maryi:

1. Proroctwo Symeona (Łk 2, 34–35)
2. Ucieczka do Egiptu (Mt 2, 13–14)

3. Zgubienie Jezusa (Łk 2, 43–45)
4. Spotkanie z Jezusem na Drodze Krzyżowej
5. Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa (Mt 27, 32–50; Mk 15, 20b–37; Łk 23, 26–46; J 19, 17–30)
6. Zdjęcie Jezusa z krzyża (Mk 15, 42–47; Łk 23, 50–54; J 19, 38–42)
7. Złożenie Jezusa do grobu (Mt 27, 57–61; Mk 15, 42–47; Łk 23, 50–54; J 19, 38–42)

Jest rzeczą niezaprzeczną, że Maryja wiele cierpiała jako Matka Zbawiciela. Nie wiemy, czy dokładnie wiedziała, co czeka Jej Syna. Niektórzy pisarze kościelni uważają, że skoro Maryja została obdarzona szczególniejszym światłem Ducha Świętego odnośnie rozumienia Ksiąg świętych, gdzie na wielu miejscach i nieraz bardzo szczegółowo jest zapowiedziana męka i śmierć Zbawiciela świata, to również wiedziała o przyszłych cierpieniach Jej Syna. Maryja nie była tylko biernym świadkiem cierpienia Pana Jezusa, ale miała w nich najpełniejszy udział, lecz cierpiała jak nikt z ludzi. Zdawała sobie bowiem sprawę z tego, że Jej Syn jest Zbawicielem rodzaju ludzkiego.

Wśród świętych, którzy wyróżniali się szczególniejszym nabożeństwem do Matki Bożej Bolesnej należy wymienić: siedmiu Założycieli zakonu Ser-

witów (w. XIII), św. Bernardyna († 1444), patrona Warszawy — bł. Władysława z Gielniowa († 1505), św. Pawła od Krzyża, założyciela pasjonistów († 1775) i św. Gabriela Perdolente, który sobie obrał imię zakonne Gabriel od Bolesci Maryi († 1860).

Ikonografia chrześcijańska przedstawia Matkę Bożą Bolesną w trojaki sposób: najdawniejsze wizerunki pokazują Maryję pod krzyżem Chrystusa, nieco późniejsze (od XIV w.) jako Pietę, czyli Maryję z Jezusem złożonym po śmierci na Jej kolanach. W tym czasie pojawiają się także obrazy i figury Maryi z mieczem, który przebija jej pierś czy też serce. Potem pojawia się więcej mieczy — do siedmiu włącznie. Znany jest także średniowieczny hymn *Stabat Mater*. Wątek współcierpienia Maryi w dziele odkupienia znajduje swoje odzwierciedlenie także w znanym polskim nabożeństwie wielkopostnym — Gorzkich Żalów.

Przez wspomnienie Maryi Bolesnej uświadamiamy sobie cierpienia, jakie były udziałem Matki Bożej, która w najwyższy sposób była zjednoczona z Chrystusem, również w Jego męce, cierpieniu i śmierci.



Kult Matki Bolesnej Chełmińskiej

Przybywających do Chełmna wita umieszczona na szczycie wschodnim Bramy Grudziądzkiej suplikacja skierowana do Bogurodzicy: *Monstra Te esse Matrem — Okaż, że jesteś Matką!*

Jest to błaganie o opiekę nad miastem i jego mieszkańcami. Cudowny Wizerunek tronuje w kaplicy kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ale przed 1649 r. znajdował się na szczycie tej bramy i tu odbierał cześć. Kult udokumentowany jest od połowy XVII w., ale pośrednie przesłanki wskazują na jego śred-

Pieta Chełmińska (Matka Boska Bolesna Chełmińska)

Barokowe, bogato zdobione obramienie obrazu zawiera 8 medalionów: u góry pośrodku herb Chełmna (9 pagórków i krzyż), na dole pośrodku herb Królestwa Polskiego i Litwy; w bocznych medalionach *Arma Christi*. W kolumnie lewej od góry: cierniowa korona i dwie trzciny ułożone w X; niżej krzyż z przewieszoną szatą; niżej szata Chrystusa i trzy kości do gry przypominające rzucony los o suknię Chrystusa. W kolumnie prawej od góry: skrzyżowane młotek i obcęgi; niżej trzy gwoździe i bicz rzymski; niżej kielich symbolizujący mękę Chrystusa.

niowieczny rodowód. Okazale wygląda piękny barokowy ołtarz, obficie złożony, który jest wielkim wotum ofiarnym. Wotów począwszy od XVIII po XX wiek zachowało się około trzystu. Chełmińska Mater Dolorosa była szczególną współzycielką



Polaków w okresie niewoli narodowej. Nie przez przypadek poniżej Cudownego Obrazu widnieje herb Rzeczypospolitej Obojga Narodów: Polski i Litwy. W chełmińskim wizerunku jest coś z Królowej Korony Polskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej z Wilna. Z tą pierwszą łączy Chełmiński Wizerunek brzemień bólesci: rysy na twarzy Matki Boskiej Częstochowskiej spływają niczym łzy po twarzy Pani Chełmińskiej. Ta, co „w Ostrej świeci Bramie” tak i w Chełmnie „świeciła” niegdyś z Bramy Grudziądzkiej. Czym Czarna Madonna dla Korony Polskiej, czym Pani Ostrobramska dla Litwy, tym Pieta Chełmińska była dla Prus Królewskich — trzeciej, jakże dumnej, części dawnej Rzeczypospolitej. Przez stulecia zdążyły do Niej na różne święta Maryjne niezliczone pielgrzymki.

Jedna ze starodawnych pieśni pielgrzymkowych stała się hymnem chełmińskiego:

*Bolesna Matko, Panienko przeczysta!
Wszak żeś Ty nasza Królowa wieczysta.
Tu Cię od wieków ojcowie wielbili
Przez Ciebie Boga o łaskę prosili.*

*Podniosłaś ręce i oczy do nieba,
Wskazując, skąd nam pomocy potrzeba
I dokąd dążyć, dokąd pielgrzymować,
Dokąd przez całe życie się gotować.*

*O bądź nam Matką, bądź naszą Królową,
Uproś myśl zgodną, do ofiar gotową,
Lekką śmierć ciała, duszy światłość chwały,
Dzieciom, by wiarę swych ojców chowały.*

Chełmińskie sanktuarium zyskało uznanie Stolicy Apostolskiej. W 1704 r. Biskup Teodor Potocki erygował, a papież Klemens XI zatwierdził bullą wystawioną 5 lutego 1706 r. archikonfraternię Niepokalanego Poczęcia NMP. W 1717 r. papież Klemens XI nadał sanktuarium odpust zupełny dla 40-godzinnego nabożeństwa. Papież Benedykt XIV wystawił w Rzymie w 1753 r. bullę zezwalającą na nałożenie na skronie Maryi Panny koron papieskich. Uroczystej koronacji dokonano w 1754 r. Była to dziesiąta z kolei koronacja tej rangi w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale Obraz chełmiński jest pierwszym w Rzeczypospolitej wizerunkiem Matki Bożej Bolesnej koronowanym koronami papieskimi. TN

Wojownicy Maryi

Drodzy Rycerze Niepokalanej!

Żeby właściwie zrozumieć św. Maksymiliana, trzeba sięgnąć do najważniejszych źródeł, które formowały jego życie wewnętrzne oraz inspirowały go: katolicka przeszłość jego narodu — całkiem zdominowana przez obecność Maryi, Przewodniczki chrześcijańskiej armii — Cudowny Medalik, objawienia Matki Bożej w Lourdes i szczególnie święty Ludwik Maria Grignon de Montfort.

Najprawdopodobniej „spotkał” tego wielkiego mistrza „całkowitego oddania się Maryi” podczas lat spędzonych w seminarium. Na pewno nie jest to przypadek, że (dokładnie 100 lat temu) 20 kwietnia, w uroczystość świętego (wówczas błogosławionego) Ludwika został wyświęcony na kapłana.

To dzięki niemu św. Ludwik stał się znany w Polsce, to on wydrukował i opublikował pierwsze polskie tłumaczenia „Tajemnicy Maryi”. Św. Maksymilian sam napisał we wstępie krótką

biografię św. Ludwika oraz krótko przedstawił jego duchowość. Przede wszystkim podkreśla podobieństwo sytuacji w różnych czasach, w których obaj żyli. Wtedy wrogiem byli janseniści, dzisiaj jest nim masoneria i sekty: łączy ich nienawiść do prawdziwego nabożeństwa do Pana Jezusa i Maryi. Tak jak rycerze dzisiaj, tak Grignon wówczas był wielkim apostołem Pośredniczki Wszelkich Łask: jako doskonałe narzędzie w Jej niepokalanych rękach podczas swoich misji wśród ludu wyrwał niezliczone dusze z więzów szatana. Tak jak w dniu dzisiejszym MI przeciwstawia się wszystko opanowującej armii złego, tak też Grignon był wystawiony na przeważającą moc wrogów. Często był sam, opuszczony nawet przez swoich przyjaciół. Stawał się celem złościwości i zawiści herezyków. Przede wszystkim jednak Grignon i Maksymilian czerpią ze źródła wszelkiej siły i odwagi: Całą swą ufność pokładają w Matce Bożej i byli Jej we wszystkim bezwarunkowo posłuszni; zawsze i wszędzie, całkowicie liczy się tylko JEJ wola!

Istnieje jeszcze jedna, jeszcze ważniejsza zgodność: Grignon de Montfort na pewno był zainspirowany „z góry”, gdy wyjaśniał rolę Maryi w czasach ostatecznych: Gdy przewaga smoka

i jego sług będzie nader wielka, tak, że prawie im się uda zniszczyć Kościół i sprowadzić prawie wszystkich ludzi na drogę zguby, wtedy pojawi się apokaliptyczna Niewiasta. Przez swoje wierne sługi zdepcze szatanowi głowę i odeprze wszystkie jego ataki, lecz przede wszystkim wyrwie mu z pomocą tych niewielu wiernych, „apostołów Jezusa i Maryi czasów ostatecznych”, niezliczone dusze. Święty Maksymilian odnosi właśnie do rycerzy Niepokalanej opis Grignona tych wiernych sług Maryi, którzy nie lękają się żadnej mocy, którzy wszędzie idą, dokąd tylko zostaną posłani przez swoją Władczynię, którzy trzymają krzyż w prawej, różaniec w lewej ręce, a imię Jezusa i Maryi mają wyryte w sercu.

Chciał bardzo wyraźnie, żeby rycerze Niepokalanej utożsamiali się z apostołami Jezusa i Maryi czasów ostatecznych. „Nasz cel i środki do osiągnięcia tego ideału (apostołowie Jezusa i Maryi) są całkowicie zbieżne z tym, co pisze św. Ludwik Maria. Jego najważniejszym celem, celem całego jego życia było doprowadzenie do tego, by Niepokalana była czczona jako Pani całej ludzkości, aby przekazać Jej wszystkie bijące ludzkie serca” (św. Maksymilian).

Z tego powodu wszyscy mieszkańcy miasta Niepokalanej zarówno w Polsce jak i w Japonii złożyli, idąc za życzeniem św. Maksymiliana, akt całkowitego poświęcenia się według Grignoniana. Żeby w pełni stać się rycerzem Niepokalanej, trzeba być Jej posłusznym dzieckiem i uległym niewolnikiem. Tylko i wyłącznie wówczas można być narzędziem, kiedy jest się własnością artysty.

To prawda, że św. Maksymilian każdemu ułatwia stać się rycerzem i w gruncie rzeczy praktycznie niczego nie wymaga oprócz poświęcenia

się, codziennego aktu strzelistego i noszenia Cudownego Medalika. Jednocześnie wyraża swoje najgłębsze pragnienie, żeby każdy rycerz był wypełniony wielkim ideałem, że otrzymał wspaniałe, niewypowiedziane istotne posłannictwo — powinniśmy wciąż coraz bardziej dążyć do tego, żeby całkowicie należeć do Niepokalanej, całkowicie być Jej posłusznymi, w taki sposób oddać się Jej jako narzędzie, żeby mogła się nim posłużyć, jak chce, w celu uratowania jak najwięcej dusz.

To jest jednak niewypowiedziane trudne, szczególnie w czasach ostatecznych. A im bliżej

„Niniejsze książki napisałem dla osób, które pragną głębiej poznać przesłanie oraz duchowość Fatimy. Pierwszym celem, jaki mi przyświecał przy jej pisaniu, było przedstawienie słów, gestów i działań Matki Bożej podczas tych objawień oraz komentarzy do nich. Będę również roztrząsał słowa Anioła Fatimskiego oraz reakcję trójki dzieci



i tych wiernych, którzy byli wówczas obecni w Cova da Iria.

Drugim celem było udzielenie Czytelnikowi wskazówek, jak ma zastosować przesłanie Najświętszej Maryi Panny do swego własnego życia i jak ma wypełnić Jej prośbę dla swego własnego nawrócenia, uświęcenia i zbawienia.

Wreszcie moim trzecim celem było napełnienie miłośników obja-

końca, tym bardziej zacięta i niebezpieczna ta walka! Przy tym nie możemy zapomnieć, że nawet najmniejszy drobiazg, jaki czynimy dla Niepokalanej, będzie przez Nią wspaniałomyślnie nagrodzony. Pierwszy, którego Niepokalana obdarzy łaskami, sam będzie Jej wiernym narzędziem. Moje starania o nawrócenie biednych grzeszników wyjdą najpierw mnie, najnędzniejszemu z biednych grzeszników, na dobre.

Lecz jaka jest różnica między tymi dwoma aktami poświęcenia się? Jak one mają się do siebie?

wień fatimskich duchową obecnością Niepokalanego Serca w takim stopniu, aby od razu zapragnęli być instrumentem w Jej niepokalanym rękach, aby zapragnęli uczynić Ją znaną i przyprowadzić do Jej stóp tak wiele «biednych dzieci Ewy», jak to tylko możliwe”.

Autor

Trzecia część „trylogii fatimskiej” *Gwiazda przewodnia czasów ostatecznych*, ks. Karola Stehlina FSSPX ukaże się w 2018 r.

Matka Boża obdarowała św. Ludwika Marię łaską prawdziwego i doskonałego nabożeństwa do Niej. Poprzez ten dar staje się Ona w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu naszą Matką i Królową, a my Jej dziećmi i niewolnikami. Jako Matka podaje nam rękę i nam pomaga powrócić do Boga, uratować nasze dusze, wyzwolić nas z pułapek diabła i trwać w Jezusie Chrystusie. W ten sposób wypełniamy nasze przyrzeczenie chrzcielne, największe przykazanie Boże: kochać Boga ponad wszystko! Najwidoczniej „doskonałe poświęcenie się” zostało nam dane dla naszego własnego nawrócenia i uświęcenia, dla naszej relacji w stosunku do Boga. Bez mojej Matki i Pani nigdy nie odnajdę JEGO prawdy, JEGO życia i JEGO drogi. A nawet jeśli tę prawdę i życie kiedyś odnajdę, to na pewno ją utracę bez Maryi. Lecz teraz, gdy to Ona objęła dowództwo na moim statku, na pewno doprowadzi mnie bezpiecznie do portu. ☩

ks. Karol Stehlin

Dokończenie w następnym numerze

Dżakarta (Indonezja),
w drugą niedzielę Wielkiego Postu, 2018.



Kapituła generalna Bractwa

Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X to stowarzyszenie życia apostołskiego, założone przez abp. Marcelego Lefebvre'a w celu kształtowania kapłanów w tradycyjnym duchu katolickim, który przyświecał Kościołowi aż do czasu II Soboru Watykańskiego. Statuty Bractwa 1 listopada 1970 r. zatwierdził ordynariusz diecezji Fryburg, bp Franciszek Charrière; 18 lutego 1971 r. otrzymała one oficjalną pochwałę ze strony prefekta Świętej Kongregacji ds. Duchowieństwa, kard. Jana Józefa Wrighta. We wstępie do nowego wydania statutów Bractwa z 20 marca 1990 r. abp Lefebvre wychwalał działanie Opatrzności Bożej, która „w swej nieskończonej mądrości powołała dzieło odnowy katolickiego kapłaństwa, aby zachować skarby, które Jezus Chrystus przekazał swemu Kościołowi: wiarę w jej całości, łaskę Bożą przez Jego ofiarę i sakramenty oraz duszpasterzy, mających udzielać te skarby życia Bożego”.

Obecnie Bractwo Św. Piusa X liczy 637 kapłanów oraz 123 braci i 79 siostr oblatek, pracują-

cych u boku księży. W seminariach i nowicjatch Bractwa na całym świecie około 250 młodych mężczyzn przygotowuje się do służby ołtarza.

W bieżącym roku w życiu Bractwa nastąpi ważne wydarzenie: w dniach od 11 do 21 lipca 2018 r. w seminarium św. Piusa X w Ecône w Szwajcarii odbędzie się kapituła generalna FSSPX. Zbiera się ona co 12 lat w celu dokonania wyboru przełożonego generalnego i jego dwóch asystentów, ale przede wszystkim w celu sprawdzenia, czy statuty Bractwa są nadal stosowane w duchu, który przyświecał jego założycielowi. Arcybiskup Marceli Lefebvre, mąż Kościoła o bogatym doświadczeniu misyjnym, przestrzegał przed wszelkimi innowacjami — poza tymi, które odnoszą się do zarządzania FSSPX i są niezbędne z powodu rozwoju apostołatu i wzrostu dzieł, pozostających pod opieką Bractwa. Członkowie rady głównej, przełożeni seminariów i dystryktów, a także najstarsi członkowie-kapłani zbiorą się, żeby wskazać władze FSSPX oraz dokonać przeglądu różnych aspektów jego działalności: życia wspólnotowego i liturgicznego, apostołatu i administracji, uświęcenia członków oraz walki o wiarę katolicką.

Przełożony generalny, bp Bernard Fellay, zarządził z tej okazji, żeby począwszy od 11 stycznia, czyli sześć miesięcy przed rozpoczęciem kapituły, we wszystkich domach Bractwa Św. Piusa X odmawiano antyfonę *Veni Sancte Spiritus* (Przybądź, Duchu Święty) wraz z towarzyszącą jej modlitwą, żeby prosić o światło Ducha Świętego, a także aby wzywano opieki i wstawiennictwa Niepokalanego Serca Maryi i św. Piusa X. Władze Bractwa serdecznie zachęcają wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli do przyłączenia się do tych modlitw:

Veni, Sancte Spiritus, reple tuorum corda fidelium, et tui amoris in eis ignem accende.

V. *Emitte Spiritum tuum et creabuntur*

R. *Et renovabis faciem terrae.*

Oremus: *Deus, qui corda fidelium Sancti Spiritus illustratione docuisti: da nobis in eodem Spiritu recta sapere, et de eius semper consolatione gaudere. Per Christum Dominum nostrum. Amen.*

Cor Mariae Immaculatum, ora pro nobis.

Sancte Pie Decime, ora pro nobis. ✠

TRADYCJA

Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca

W 1917 r. w Fatimie Matka Boża objawiła się trojgu dzieciom: Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie; pokazała im swoje Niepokalane Serce otoczone cierniami, przebite i krwawiące z powodu ludzkich grzechów. Pokazała też dzieciom wizję piekła, do którego idą dusze grzeszników i powiedziała:

Aby je ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. [...] Tym, którzy je przyjmą, obiecuję zbawienie.

Obietnica

Matka Boża objawiła się Łucji ponownie 10 grudnia 1925 r. w Pontevedra i złożyła następującą obietnicę: „Ogłoś w moim imieniu, że obiecuję przybyć w chwili śmierci ze wszystkimi łaskami koniecznymi do zbawienia tym osobom,



które w pierwsze soboty pięciu kolejnych miesięcy przystąpią do sakramentu spowiedzi, Komunii św., odmówią pięć dziesiątek różańca i dotrzymają mi towarzystwa przez 15 minut, rozważając 15 tajemnic różańcowych z intencją zadośćuczynienia mojemu Niepokalanemu Sercu”.

Warunki Nabożeństwa Pierwszych Sobót Miesiąca

- **Spowiedź św.** – w pierwszą sobotę miesiąca albo do 8 dni przed lub po pierwszej sobocie, pod warunkiem zachowania stanu łaski uświęcającej (bez grzechu ciężkiego);
- **Komunia św.** – w pierwszą sobotę miesiąca albo, z uzasadnionego powodu i za zgodą kapłana, następnego dnia, w niedzielę;
- **Różaniec** – pięć tajemnic różańca należy odmówić w sposób poprawny, rozważając każdą z nich;
- **Rozważanie** – w ciągu 15 minut można rozważać wszystkie tajemnice lub dowolnie wybrane, jednak Matka Boża prosiła, byśmy w ciągu pięciu pierwszych sobót przynajmniej raz rozważyli każdą z nich. Ponieważ Matka Boża mówiła o tych, którzy „dotrzymują jej towarzystwa”, powinni-

śmy pamiętać o Jej uczestnictwie w każdej z tajemnic, które wybieramy do rozważania.

Warunki nabożeństwa należy wypełniać z intencją wynagrodzenia za bluźnierstwa i zniewagi popełniane przez ludzi przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi.

Niepokalana do Łucji w Fatimie 13 VI 1917 r.: „Nigdy cię nie opuszczę. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.

Dalej Łucja wspomina: „W chwili, gdy wypowiadała te ostatnie słowa, otworzyła swoje dłonie i przekazała nam powtórnie odbłask tego niezmiernego światła. W nim widzieliśmy się jak gdyby pogrążeni w Bogu. Hiacynta i Franciszek wydawali się stać w tej części światła, które wznosiło się do nieba, a ja w tej, które się rozprzestrzeniało na ziemię. Przed prawą dłonią Matki Bożej znajdowało się Serce otoczone cierniami, które wydawały się je przebijać. Zrozumieliśmy, że było to Niepokalane Serce Maryi, znieważane przez grzechy ludzkości, które pragnęło zadośćuczynienia.”

13 IX 1939 r. Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca uzyskało aprobatę kościelną. ✠

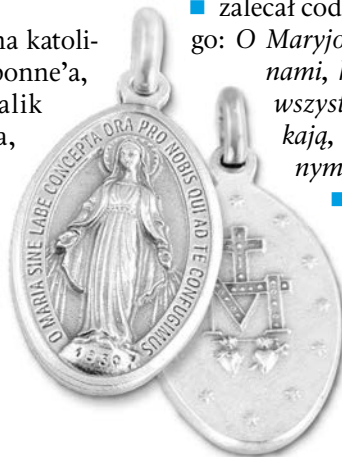
Cudowny Medalik

Historia Cudownego Medalika

- 27 XI 1830 r. – Katarzyna Labouré ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia otrzymuje od Najświętszej Maryi Panny polecenie rozpowszechniania Cudownego Medalika;
- początek 1832 r. – arcybiskup Paryża de Quélen wyraża zgodę na rozpowszechnianie Cudownego Medalika;
- Cudowny Medalik od razu zdobywa ogromną popularność – w ciągu pierwszych 10 lat rozdano dziesiątki milionów medalików; towarzyszyło temu wiele cudownych uzdrowień i spektakularnych nawróceń;
- najbardziej znane było przejście na katolicyzm w 1842 r. żyda Alfonsa Ratisbonne’a, który początkowo przyjął medalik z grzeczności wobec przyjaciela, a w 1847 r. został wyświęcony na kapłana.

Wygląd Cudownego Medalika

- wokół postaci Niepokalanej widnieje napis: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy;*



- z dłoni Panny Maryi wychodzą promienie – strumienie łask;
- stojąca na kuli ziemskiej Najświętsza Dziewica miażdży stopami głowę węża – szatana;
- 12 gwiazd nawiązuje do Niewiasty uwieńczonej dwunastoma gwiazdami (por. Ap 12, 1);
- litera „M” pod krzyżem oraz Serca Jezusa i Maryi symbolizują rolę Matki Bożej w tajemnicy Odkupienia.

Św. Maksymilian Maria Kolbe

- założył Rycerstwo Niepokalanej (Militia Immaculatae – MI), którego członkowie noszą Cudowny Medalik jako zewnętrzny znak oddania się Maryi;
- zalecał codzienne odmawianie aktu strzelistego: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie;*
- mawiał: *Nawet jeśli ktoś byłby najgorszym grzesznikiem, jeżeli zgodzi się nosić Cudowny Medalik, daj mu go i módl się za niego; podkreślał jednak, że to nie medalik sam w sobie, lecz Niepokalana nawraca ludzi.*

Rycerstwo
Niepokalanej
Tradycyjnej
Obserwancji

Triumf Niepokalanej



ISSN 2299-8241

WYDAWCA

Te Deum sp. z o.o.
ul. Garmcarska 32, 04-886 Warszawa

REDAGUJE:

Zespół rycerzy Niepokalanej we współpracy z Bractwem Kapłańskim Świętego Piusa X. Nazwiska autorów znane redakcji. Zachęcamy do współpracy — propozycje artykułów można kierować na adres mailowy: centrala@militia-immaculatae.org

KONTAKT

„Triumf Niepokalanej”
ul. Garmcarska 32, 04–886 Warszawa
e-mail: sekretariat@militia-immaculatae.org
www.militia-immaculatae.org

POLECAMY

Kanał YouTube o nazwie „Triumf Niepokalanej”
– www.youtube.com/user/SekretariatMI
Twitter MI – www.twitter.com/MI_Traditional

Czasopismo jest także dostępne w formacie PDF na stronie:
www.militia-immaculatae.org

Wszystkich rycerzy i czytelników, którym droga jest sprawa apostołatu maryjnego oraz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji, prosimy o wsparcie finansowe naszego dzieła i czasopisma:

KONTO ZŁOTÓWKOWE

Militia Immaculatae
39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

PRZELEWY WALUTOWE

Numer BIC: BREXPLPWWA2
IBAN: PL 39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji

W przeddzień II Soboru Watykańskiego Rycerstwo Niepokalanej liczyło cztery miliony członków w Polsce i na świecie. Zmiany, jakie dotknęły Rycerstwo po soborze, zupełnie zmieniły jego charakter. Przemilczano główny cel MI — nawracanie grzeszników, heretyków, schizmatyków, a zwłaszcza masonów. Zniknął bojowy duch, towarzyszący niegdyś zmaganiom Kościoła wojującego. Umniejszona została rola Niepokalanej. Dlatego w roku 2000 Przełożony Generalny Bractwa Świętego Piusa X zezwolił na przywrócenie MI w jej pierwotnym kształcie, tak jak ją założył i prowadził sam św. Maksymilian. Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji ma za cel ochronę autentycznego dziedzictwa św. Maksymiliana i wierność nieskażonej, niezmiennej wierze katolickiej.

6 maja 2000 r. w Warszawie ks. Karol Stehlin — inicjator i duszpasterz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji — przyjął pierwsze osoby w szeregi MI. 16 kwietnia 2016 r. bp Bernard Fellay ustanowił ks. Karola

Stehlina międzynarodowym moderatorem MI. W Polsce duszpasterzem odpowiedzialnym za Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji jest ksiądz Krzysztof Gołębiowski.

Duchowymi patronami Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji są: św. Ludwik Maria Grignon de Montfort, św. Bernadeta Soubirous, św. Maksymilian Maria Kolbe.

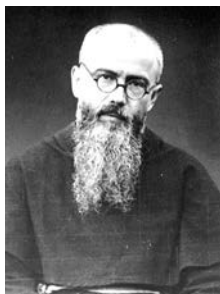
Program Rycerstwa Niepokalanej

Cel

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

Warunki

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
2. Wpisać się do księgi Rycerstwa w miejscu, gdzie Rycerstwo Niepo-



kalanej Tradycyjnej Obserwacji jest założone.

3. Nosić Cudowny Medalik.

Środki

1. Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej:

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie.

2. Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności – co zostawia się gorliwości i roztropności każdego rycerza.
3. Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika.

UWAGA:

- 1) Te środki są tylko zalecane.
- 2) Te środki nie obowiązują pod grzechem, choćby najmniejszym. Jedynym bodźcem jest miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim połączyć przez Niepokalaną.